Nr. 155. — Rocznik XXI. **Sobota, 9 lipca 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 8 lipca.

Z bieżącéj chwili.

(Z areny walki wyborczéj w Anglii. — Program nowego greckiego ministerstwa. — Ustąpienie niemieckiego posła przy Watykanie i nominacya Ressmanna na ambasadora w Paryżu.

Jutrzejszy dzień rozstrzygnie walkę wyborczą w Anglii.

Salisbury lub Gladstone?

Dotychczasowy wynik wyborów pokazuje, że prąd opinii publicznéj płynie starem korytem, przechylając się nieznacznie ku stronie gladstończyków, a podbierając brzegi stronnictwa ministeryalnego, zwłaszcza unionistów. Wielkiego zwrotu nie można zauważyć. Wyborcy obstają raczéj przy dawniejszem zapatrywaniu — tylko walka jest więcéj zacięta, niż przed sześciu laty. Które stronnictwo odniesie zwycięstwo? — dowiemy się jutro; w każdym atoli razie będzie ono małą tylko większością.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje stanowisko robotników. W południowym okręgu Westhamu zwyciężył ich kandydat I. Keir Hardie większością 1232 głosów, występując do walki jako gladstończyk. Gdzie zaś liberalni kandydaci nie przyjęli programu stronnictwa robotniczego, tam robotnicy głosują przeciw nim. Z tego téż powodu liberał Broadhurst, wielce zasłużony około sprawy robotników i wybitny członek byłego gabinetu gladstońskiego, został pobity przez unionistę w zachodoim okręgu Nottinghamu. Wypadek ten wywołał wielką sensacyą, a przedewszystkiem daje miarę, jak ważnym czynnikiem wyborów są robotnicy.

W Londynie oczekiwano wyniku z niewymowną, piekącą ciekawością. We Fleet Street, gdzie dzienniki oznajmiały rezultat wyborów, zebrały się tak olbrzymie tłumy publiczności, że komunikacya zupełnie przerwaną została. Przed klubem liberalnym zastąpiono plakaty latarnią magiczną, która podawała do wiadomości rezaltaty wyborów wielkiemi oświetlonemi głoskami. Przeszło dziesięć tysięcy ludzi stało tam i nie prędzéj ruszyło się z miejsca, aż nie oznajmiono ostatecznego wyniku.

Przypadek chciał, że zwycięstwa gladstończyków następowały w nieprzerwanym szeregu — co dało powód do szalonych ulicznych demonstracyi i wśród tłumów, będących za Gladstonem, wywołało tak wielki entuzyazm, iż późniéj następujące zwycięstwa konserwatystów już nie zdołały go ani osłabić, ani stłumić. Do drugiéj godziny z rana panował ruch na ulicach. Głośne okrzyki: *Victory! Three Cheers for che Grand Old Man!* — oznajmiały Londynowi, że pierwszy dzień wyborczy wypadł na korzyść Gladstona.

Dzisiaj odbieramy następujące telegramy z areny wyborczéj:

Londyn, 7 lipca rano. Dotychczas wybrano 123 konserwatywnych, 19 unionistów i 97 gladstończyków. Konserwatyści zdobyli 10, unioniści 4, a gladstończycy 29 krzeseł. W Birmingham wybrano sekretarza stanu spraw wewnętrznych Matthews'a i przywódzcę liberalnych unionistów Chamberlain'a, pierwszego większością 2209 głosów, drugiego większością 4417 głosów. Znany rzecznik Rossel i jeneralny prokurator Clarke zostali ponownie wybrani. Unionista Arnold Forster zwyciężył w Belfast antyparnelistę Sextona, jednego z przywódzców irlandzkiego narodowego stronnictwa. W Finsbory (Londyn) wybrano indyanina Naoroyi (liberał) większością 3 głosów.

Londyn, 7 lipca po południu o godzinie 2 minut 45. W Nevcastle on Tyne, które dotychczas reprezentowali gladstończycy Morley i Craig, wybrano Hamonda (konserwatystę) 13824 głosami i Morley'a (gladstończyka) 10905 głosami. Craig przepadł.

W ogólności wybrano dotychczas: 126 konserwatywnych, 19 unionistów i 107 gladstończyków, włącznie z deputowanymi, należącymi do irlandzkiego narodowego stronnictwa. Konserwatyści zdobyli 15, Gladstończycy 29 krzeseł.

Prezes greckiego ministerstwa i minister finansów, Trikupis, przedłożył na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych budżet i rozwinął finansowy program rządu, zapowiadając rozmaite oszczędności w sumie 7 mil., zktórych 3 mil. przypada na wydatki wojskowe. Daléj przewidziano w budżecie podwyższenie wydatków o $9^{7}/_{10}$ milionów. Pomiędzy nowemi dochodami znajduje się cło dowozowe od artykułów konwencyonalnych, oraz od zboża i cukru, daléj podwyższenie podatku od zwierząt pociągowych o 26 procent. Minister podniósł, że polepszenie budżetu o 17 milionów wystarczy na pokrycie niedoboru starego budżetu. W nowym budżecie wynoszą dochody 100,300,000 drachmów, wydatki 97,600,000 drachmów. Program obejmuje nadto lepszy system pobierania podatku gruntowego, lepsze wyzyskania dochodów z tabaki i reformę finansową celem zmniejszenia strat na monecie.

Ustąpienie pana Schlözera, niemieckiego posła przy Watykanie, wzbudza we Włoszech wielkie zainteresowanie. Kilka rzymskich dzienników wyraża mniemanie, że p. Schlözer *nie ustępuje* z powodu swego podeszłego wieku, tylko dla względów politycznych. „Riforma" obstaje najbardziéj stanowcz przytem zapatrywaniu. Mówi ona, że watykańska polityka przybrała w zstatnim czasie tak nieprzyjazną barwę wobec Włoch i trójprzymierza, iż pruskie poselstwo przy Watykanie uważają miarodawcze koła w Berlinie za zbyteczne. Stanowisko to nie zostanie zupełnie zniesione, ale prawdopodobnie przez dłuższy czas nie będzie obsadzone. Zdaje się, iż podobne doniesienia „Riformy" odpowiadają więcéj jéj życzeniom, niż istotnym faktom, w Berlinie bowiem mówią o zamianowaniu następcy Schlözera w jak najbliższym czasie.

Prasa włoska zajmuje się także nominacyą Ressmanna na ambasadora w Paryżu, gdzie tenże posiada z dawniejszych czasów serdeczne stósunki i przyjaciół. Ressmann jest w Paryżu persona gratissima, a nominacyą jego uważają powszechnie za krok ustępstwa ze strony włoskiéj. Ressmann urodził się w Tryeście; w r. 1848 należał do wiedeńskiego legionu akademickiego i walczył na barykadach. Późniéj był on zawikłany w spisek w Mantua i dopiero pz uzyskaniu amnestyi powrócił z Paryża. Od lat trzydzieści znajduje się w służbie dyplomacyi włoskiéj.

Telegramy.

Paryż, 7 lipca. „Eclair" ogłosił interwiew z byłym prezesem włoskiego ministerstwa, Rudinim, który miał oświadczyć: Podróż króla Humberta i jego małżonki do Berlina, przygotował Rudini, a była ona tylko aktem grzeczności. Włochy nie odbierają instrukcyi ani z Berlina, ani téż zkądinąd. Co do ewentualności wojny włoskiéj, to obłąkany może tylko myśleć o wywołaniu zatargów, prowadzących do wojny. Włochy chcą pokoju i muszą skoncentrować swoje siły, gdy popełniły błędy w swoich finansowych stósunkach, chociaż błędy te dadzą się naprawić. Rządowi dobrze wiadomo, że Włochy chcą pokoju.

Paryż, 7 lipca. Izba deputowanych rozpoczęła obrady nad projektem, tyczącym się przywilejów banku francuzkiego. Minister finansów Rouvier, występował za projektem i przypominał usługi, jakie bank wyświadczył państwu i handlowi, oraz pomoc, którą udzieli narodowéj obronie na przypadek wojny. Główne rozprawy na tém ukończono.

Paryż, 7 lipca. Katoliccy misyonarze z Afryki nadesłali do Lyonu nowe listy, w których potwierdzają, że protestanci w Ugandzie dopuszczali się strasznych okrucieństw pod przywództwem angielskich oficerów Lugarda i Williamsa. Wedle tych listów, katolicyzm w Ugandzie został zupełnie stłumiony.

Marsylia, 7 lipca. Zderzyły się na morzu dwa okręty, z których jeden zatonął. Pięć osób straciło życie w falach morskich.

Londyn, 7 lipca. Dziennik „Morning" donosi, że azyatycka cholera wystąpiła także w Anglii. Dotychczas zachorowały 3 osoby, z których dwie umarły. Dwóch podróżnych, którzy przyjechali do Londynu na okręcie francuzkim, zachorowało podczas podróży i musiano ich zanieść do szpitala, gdzie umarli. W Lambeth miała jedna osoba zachoroweć na cholerę morbus. Potwierdzenia tych wiadomości jeszcze nie ma.

Londyn, 8 lipca. Wiadomości, podane przez „Morning", o wytępieniu azyatyckiéj cholery w Londynie, są wedle urzędowych informacyi, zupełnie zmyślone. Do dzisiaj nikt nie zachorował na cholerę.

Nowy Jork, 6 lipca. W Homestead w Pensylwanii przyszło dzisiaj rano do ponownego zatargu pomiędzy strejkującymi kowalami a policyą, przyczem 5 strejkujących zostało zabitych i kilku rannych.

Pittsburg, 6 lipca. Wedle najświeższych doniesień z Honeesteadu, świętujący kowale zamierzali okręty policyjne polać petrolejem i zapalić. Policyanci znajdowali się w największem niebezpieczeństwie, ponieważ byli także wystawieni na napad z dynamitem. Ukryli się w dolnych lokalach okrętowych. Gdy atoli 2000 robotników Pittsburga przyszło strejkującym na pomoc, poddali się policyanci i wzięto ich do niewoli.

Pittsburg, 6 lipca. Przy bójkach z policyą w Homestead zabito 10 osób, a poraniono 11.

Pittsburg, 7 lipca. Wedle dalszych doniesień z Homestead, 7 policyantów zabito i 30 poraniono przy lądowaniu. Mimo zaręczania ze strony robotników, dopuszczano się na policyantach brutalnych wybryków.

Petersburg, 7 lipca. W Astrachanie wybuchły rozruchy robotników, którzy z obawy epidemii cholerycznéj przestali pracować, a nie chcieli poddać się kwarantannie. Wskutek tego przyszło do starcia z wojskiem i do rozlewu krwi.

Petersburg, 7 lipca. W Astrachanie ogłoszono stan oblężenia wskutek rozruchów.

Petersburg, 7 lipca. Ze wszystkich gubernii, dotkniętych zeszłorocznym nieurodzajem, dochodzą wiadomości o silnem grasowaniu szkorbutu.

Paryż, 7 lipca. Zebrani d. 30 z. m. w Rouen z powodu odsłonięcia pomnika Joanny d'Arc Arcybiskupi i Biskupi francuzcy wysłali dz Ojca św. telegram, w którym wyrażają Papieżowi synowski hołd i zupełną uległość naukom i wskazówkom praktycznym, zawartym w ostatnich dwóch pismach papieskich, a pełnym miłości dla Francyi.

Monachium, 7 lipca. Tutejsza „Allg. Ztg." donosi: Zgromadzenie przemysłowców oświadczyło się wczoraj jednomyślnie za urządzeniem wystawy w Berlinie w r. 1898 bez względu na Francuzów. Zaniechanie téj myśli sprawiłoby w Niemczech południowych bardzo złe wrażenie.

Monachium, 7 lipca. Cesarz austryacki wyjechaj wczoraj wieczorem o godz. 8 min. 35 z Tegernsee do Ischl.

Ischl, 7 lipca. Cesarz Franciszek Józef przybył tu dziś rano.

Wiedeń, 7 lipca. Wobec wiadomości, podanéj przez jedno z pism berlińskich, że z powodu odwołania ambasadora niemiockiego Radowitza ustąpi w październiku także ambasador austryacki w Konstantynopolu baron Calice, stwierdza „Fremdenblatt", że w tutejszych kołach kompetentnych nie wiedzą nic o jakichkolwiek zmianach w poselstwie konstantynopolitańskiem.

Wiedeń, 7 lipca. Wczoraj odbywało się tu zgromadzenie chrześciańsko-socyalnéj partyi robotniczéj. Pewna ilość demokratów socyalnych zdołała się dostać do sali; podczas mów Luegera i Gessmanna przyszło do burzliwych scen, które zamieniły się w końcu w formalną bijatykę. Komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie i zawezwał policyę dla opróżnienia sali. Bitki ponowiły się na ulicy, gdzie jednak policya rychło przywróciła porządek.

Wiedeń, 7 lipca. „Ajencya Herolda" donosi, że w Petersburgu w kołach rządowych bardzo stanowczo mówią o zamierzonym rzekomo zjeździe trzech cesarzy w Spale pod koniec sierpnia r. b.

Buda-Peszt, 7 lipca. Pomiędzy stacyami Kaal-Kapolna a Ludas wykoleił się pociąg osobowy z powodu usunięcia się grobli. Palacz został zabity, maszynista jest ciężko raniony. Z podróżnych nikt nie doznał uszkodzenia.

Berlin, 8 lipca. „Nordd. Allg. Ztg." donosi, że wiadomość biura telegraficznego Herolda o zjeździe w Spale cara, cesarzy niemieckiego i austryackiego jest zupełnie bezpodstawną.

---

* ***„Deo gratias"*** Bogu niechaj będą dzięki! może zawołać dzisiaj „Drukarnia Kuryera Poznańskiego", która *po półpięta letniéj pracy* zdołała dzisiaj rozesłać ostatni 42 poszyt Arcybiskupów Gnieźnieńskich. Dzieło to wychodziło przez koniec roku 1887, lata 1888, 1890 i 1891, byłoby z pewnością skończone już przed pół rokiem, gdyby wykończenie i korrekta indeksu nie były tego dokończenia powstrzymały.

Znakomity autor tego dzieła ś. p. ksiądz Biskup Nominat Jan Korytkowski nie doczekał się wydrukowania swéj pracy, na którą teraz z po za grobu z zadowoleniem spogląda, zgasł on już podczas druku pierwszego tomu, jak o tem wspomina Wydawca w przedmowie — całego wydawnictwa dokonała nasza Drukarnia z gotowego i wykończonego manuskryptu z pomocą księży penitencyarzy Gdeczyka i Kanteckiego, którzy się korrektą zajmowali. Następca ks. Kanteckiego na penitencyaryi gnieźnieńskiéj ks. Fr. Raatz ułożył ***Indeks*** obejmujący kilkadziesiąt stron druku — a jak czytelnicy osądzą, wywiązał się z tego zadania umiejętnie, starannie. Obecny zeszyt 42 obejmuje koniec życiorysu Krasickiego, życiorys Raczyńskiego — oraz indeks całego dzieła i spis rzeczy. Niestety życiorys ś. p. Arcybiskupa Raczyńskiego nie jest opracowany wyczerpująco tak, jak na to zasługuje, rzucony jest tylko szkic ogólny, który oby kiedyś doczekał się gruntownego opracowania, mianowicie z czasów za rządów Księstwa Warszawskiego, z którem ten książę Kościoła tyle miał zatargów, nieprzyjemności.

Oddawając to dzieło skończone do rąk publiczności, sądzi nasza Drukarnia, że dobrze się przysłużyła literaturze ojczystéj, podając społeczeństwu naszemu tak obfite skarby do dziejów Ojczyzny naszéj.

Całe dzieło w V tomach obejmuje 420 arkuszy druku.

Ktoby sobie z Szanownych Przedpłacicieli życzył dzieło mieć oprawne, niechaj łaskawie raczy nadesłać wszystkie poszyty, a Drukarnia każe je gustownie i trwale oprawić.

Pismo Ojca świętego do Biskupa z Grenoble.

Papież Leon XIII.

Czcigodnemu Bratu Biskupowi Amandowi w Grenoble.

Nie zwłóczymy, Czcigodny Bracie, donieść Ci, jak przyjemnym był nam list, w którym nas zawiadomiłeś o kongresie katolickiéj młodzieży francuzkiéj, odbytym pod Twojem przewodnictwem w Grenoble, gdzie się wielu zebrało mężów, odznaczających się pobożnością, nauką i zupełnem poddaniem pod przepisy Stolicy św., w których ponownie zaznaczyliśmy granice, jakie zachować należy celem skutecznéj obrony najwyższego dobra Kościoła.

Doniesienia te złagodziły wielką boleść, jaką odczuwamy, widząc, w jak rozmaity sposób bywa zwalczana ta chrześciańska religia, od któréj zależy zbawienie dusz, a zatem i dobro ludzkości i istotny postęp cywilizacyi. Dowodzą one, że słowa nasze znajdują wrażliwe serca i że są dla nich miarą zachowania się. Ci mężowie dają równocześnie i publiczny i zbawienny przykład.

Istnieją inni — a mówimy to z ubolewaniem — którzy twierdzą co prawda głośno, że są katolikami, lecz sądzą, iż wolno im opierać się kierunkowi, przepisanemu przez Głowę Kościoła i w celu tym osłaniać się pozorem, że chodzi tylko o polityczne stanowisko. Dobrze; wobec tych błędnych pozorów obstajemy w zupełności przy naszych przepisach i dodajemy: *Nigdy nie będziemy się starali prowadzić polityki, ale, jeśli polityka jest ściśle połączona z interesami religijnemi, jak obecnie we Francyi, to nikt inny nie ma prawa* przepisywać postawy, która skutecznie bronić może interesów religijnych i w któréj szukać należy najwyższego celu wszelkich spraw, jak tylko rzymski Papież.

Dla tych to zasad, mających służyć dla dobra dusz, wyszły w najświeższych czasach wszystkie rozkazy, które uważaliśmy za właściwe ze stanowiska naszego apostolskiego urzędu. A będąc dalecy od stwarzania nowych zasad, ogłosiliśmy tylko przekazane nauki w zastósowaniu do obecnego położenia — nauki, które głosili wszyscy nasi poprzednicy w różnych krytycznych czasach, aby błądzące duchy oświecić, lub, aby tych bronić przed fatalnem zbłądzeniem, których gorliwość wystawiała na niebezpieczeństwo zboczenia na fałszywe drogi i którzy wyczerpywali się w bezcelowych dążnościach, stając się zaporą dobrego.

Ale aby powrócić do dobrego i mężnego przykładu, którym jest kongres w Grenoble, stwierdzamy z żywem zadowoleniem, jak wielki ma w nim udział katolicka młodzież przy pomocy wybitnych i doświadczonych mężów.

Były niegdyś czasy, w których chrześciański Wschód zażądał od Zachodu pomocy, aby w obec niszczących napadów niewiernych stawić wał obronny, a każdy wie, z jakim heroizmem Francya brała udział w tym ruchu. Inne dzisiaj są czasy, inne złe, które zwalczać należy. Zadaniem katolików francuskich nie jest już dzisiaj odpieranie na dalekim Wschodzie hord niewiernych. Chodzi tylko o to, aby bronić i podnieść wiarę we własnym kraju, któremu grozi zniszczenie chrześciaństwa. A jeżeli katolicy nie mogą walczyć bronią materyalną, jak rycerze wojen krzyżowych, to mają wolność i obowiązek uciec się do broni duchowéj. Jest to broń, którą z całą siłą prawdy, z całą potęgą wymowy walczyli szermierze wiary najpierw przeciw błędom pogaństwa, a następnie przeciw racyonalizmowi sofistów — jest to broń, która przewodniczyła męczennikom, gdy w swéj odwadze bohaterskiéj miłość Boga tak ściśle z prawdziwą miłością ojczyzny połączyli, iż woleli raczéj umrzeć, niźli się przeniewierzyć jednéj lub drugiéj miłości; jest to wreszcie owa broń, używana po wszystkie czasy przez istotnie wiernych, którzy byli zdecydowani prawdy swojéj wiary potwierdzać konsekwentnie prawdziwem i zupełnem spełnianiem obowiązków chrześciańskich.

Oczywiście, że nie wszyscy mogą mieć ducha apologetów.

Nie wszystkich chrześcian powołał Bóg, aby cnoty podnieśli do heroizmu, ale nie ma chrześcianina, któryby nie uznawał, iż jest dla niego obowiązek, odpowiadający ogólnym obowiązkom, aby czyny jego były w porozumieniu z jego wiarą i w ten sposób stał się godnym miłosierdzia boskiego narzędziem do uleczenia namiętnościami zaślepionych duchów.

Takie same dyspozycye powzięto na kongresie w Grenoble, oraz na innych kongresach. Oby te zgromadzenia się pomnożyły. Oby pod niebem Francyi powstały stowarzyszenia chrześciańskie, ożywione równemi uczuciami. Za cenę tę sądzić należy, że duch chrześciański odżyje, będzie pracowitym i udzielającym się; roznieci on światło wiary we wszystkich sercach niewiernych, chwiejących się lub opieszałych. Wszędzie i zawsze nieznajomość była wielką nieprzyjaciółką Kościoła Chrystusowego. Tak jest i dzisiaj we Francyi, gdzie Kościół bywa ignorowany, gdzie wielu nie zna wzniosłych tajemnic chrześciańskiéj religii i niezrównanych dobrodziejstw, które ludzkości dał Zbawiciel świata. Wielu nie zna zbawiennego zadania tego boskiego Stowarzyszenia, które się Kościołem nazywa i jest nieomylnym nauczycielem téj prawdy, która uświęca duszę i prowadzi do doskonałości, tak poszczególne indywidua, jak i narody.

Ta nieznajomość, wywołana przez oszczerstwa, wcisnęła się do mas narodu, które uśpiono snem obojętności i wolne pole pozostawiono dla wszystkich wrogów Kościoła, którzy się na to uporali, aby Kościołowi nie pozwolić na najmniejsze nawet współdziałanie w życiu socyalnem. Tak samo pogaństwo występowało przeciw chrześcianom, którzy szczęśliwym sposobem nie pozwoliło się zdemoralizować, lecz przeciwnie, tém energicznéj pracowali około rozszerzenia owych dobrodziejstw, jakich udziela ckrześciańska prawda.

Ważną uwagą zakończamy nasze pismo: Prawdą jest, że postęp w religijném życiu narodów jest socyalném dziełem wielkiéj doniosłości. W obec ścisłego związku pomiędzy owemi prawdami, które tworzą sedno religijnego życia, a owemi, które panują w życiu światowem, wynika praktyczna reguła, którą nie należy z oka spuszczać, która udziela katolikom charakterystycznéj siły ducha.

Chcemy powiedzieć, że każdy, silnie trzymający się dogmatów i nie splamiony jakimkolwiek kompromisem z błędami, posiada także tę chrześcian-

ską roztropność, aby od siebie nie odpychać, ale raczéj, aby łączyć się w dążności do dobrego, czy to indywidualnie, lub téż socyalnie, ze wszystkimi uczciwymi ludzmi. Znaczna większość Francuzów jest katolikami, ale nawet wśród tych, którzy szczęścia tego nie mają, znajduje się wielu, którzy posiadają zapas dobrego usposobienia i owéj uczciwości, którą możnaby nazwać uczuciem duszy z natury chrześciańskiéj; to wzniosłe uczucie daje im pociąg do dobrego i zdolność urzeczywistnienia tego dobrego, a nieraz ta wewnętrzna dyspozycya jest przygotowaniem do przyjęcia i wyznawania chrześciańskiéj prawdy. Nie omieszkaliśmy téż w ostatniem naszém piśmie prosić tych ludzi o współdziałanie dla odniesienia tryumfu nad prześladowaniem owych sekt (wolnomularze), które się sprzysięgły sprowadzić religijną i moralną ruinę Francyi.

Jeśli się wszyscy wzniosą po nad stronnictwa i połączą swoje siły, aby cel ten osięgnąć: uczciwi ludzie ze swoim prawym zmysłem i szczerem sercem, wierni ze swoją wiarą, doświadczeni mężowie ze swoim rozsądkiem, młodzież ze swoim ognistym duchem, wysokie rodziny ze swoją wspaniałomyślnością i wzniosłym przykładem — wtedy naród zobaczy, po któréj stronie są jego prawdziwi przyjaciele i na jak trwałych podstawach musi być budowane szczęście, do którego dąży; wtedy zbliży się do dobrego, i jeźli rzuci swoją potężną wolę na szalę, wtedy zreformowane społeczeństwo pochyli się przed Bogiem i w ten sposób osięgnie tak piękny i patryotyczny rezultat.

Dałeś nam nowy dowód twéj gorliwości przez kongres, któremu w Grenoble przewodniczyłeś. Mamy téż nadzieję, że rezolucye, które tam powzięto, będą zastósowywane w praktyce z oględnością i wytrwałością i że w użyciu będą się one coraz bardziéj udoskonalały.

W téj nadziei udzielamy Naszego apostolskiego błogosławieństwa Tobie, oraz wszystkim członkom kongresu, a przedewszystkiém kwiatowi młodzieży francuzkiéj, która się tam znajdowała.

Dan w Rzymie, dnia 22 czerwca 1892 roku, w 15 roku Naszego pontyfikatu.

Leon XIII.

Przeciw księciu Bismarckowi.

W obec nieustających usiłowań ks. Bismarcka, zmierzających do tego, aby rzeczy przedstawić w przewrotnem świetle i otumanić opinią publiczną, sięgnął hrabia Caprivi ponownie po bardzo skuteczną broń ogłoszenia urzędowych dokumentów. Dzisiejszy „Reichsanzeiger“ podaje *w urzędowéj* części następujące dwa pisma:

„1) *Okólnik z dnia 23 maja 1890 roku do wszystkich cesarsko-niemieckich i królewsko-pruskich misyi*:

Nie uszło uwagi Pańskiéj, że obecne usposobienie i zapatrywania ks. Bismarcka, księcia na Lawenburgu, zostały kilkakrotnie przez prasę podane do publicznéj wiadomości. Jeżeli rząd Jego Cesarskiéj Mości w najzupełniejszém uznaniu nieśmiertelnych zasług tego wielkiego dyplomaty mógł w obec tego milczeć bez obawy, dopóki owe wynurzenia ograniczały się na osobiste stósunki i politykę wewnętrzną, to od czasu, jak i zagraniczna polityka została tam naruszoną, musiał on sobie zadać pytanie, czy takie trzymanie się na uboczu da się usprawiedliwić i na przyszłość, czy nie podlegnie za granicą szkodliwemu zrozumieniu. Cesarz atoli przyszedł do tego przekonania, że albo samo z siebie nastąpi spokojniejsze usposobienie, albo téż faktyczna wartość wiadomości powtórzonych przez prasę z czasem i za granicą coraz właściwiéj ocenioną będzie. Nie należy się — zdaniem jego (cesarza) — obawiać, iżby z rozszerzania subjektywnych, mniéj lub więcéj trafnie pojętych, tu i owdzie niewątpliwie rozmyślnie przekręconych i po części od osób znanych ze swéj nieprzyjazni do Niemiec pochodzących orzeczeń mogła powstać trwała szkoda.

Jego Cesarska Mość rozróżnia pomiędzy ks. Bismarckiem z czasów dawniejszych a obecnym i pragnąłby ze strony swego najwyższego rządu widzieć pominiętem wszystko, coby się mogło przyczynić do zaciemnienia w umysłach niemieckiego narodu obrazu jego największego męża stanu.

Oczekując ewentualnie odpowiedzi Pańskiéj, donoszę uniżenie, iż mam nadzieję, że i rząd, u którego Pan jesteś uwierzytelniony, nie będzie przypisywał aktualnego znaczenia orzeczeniom prasy co do zapatrywań ks. Bismarcka.

Caprivi.“

„2. *Depesza* z dnia 9 czerwca 1892 roku do *cesarskiego ambasadora w Wiedniu, ks. Reuss:*

„Ze względu na zbliżający się ślub hr. Herberta Bismarcka w Wiedniu, komunikuję Księciu po porozumieniu się z cesarzem uniżenie co następuje: Pogłoskom o zbliżeniu się ks. Bismarcka do cesarza brak przedewszystkiem niezbędnego warunku pierwszego kroku ze strony dawniejszego kanclerza. Zbliżenie atoli, gdyby nawet krok taki nastąpił, nie mogłoby nigdy dojść tak daleko, iżby opinia publiczna otrzymała prawo do przypuszczania, że książę Bismarck zyskał znowu jakiśkolwiek wpływ na kierownictwo interesów państwa. Gdyby książę sam, lub jego rodzina miała się zbliżyć do domu Waszéj Książęcéj Mości, natenczas proszę Księcia, abyś się ograniczył na zachowanie konwencyonalnych form, natomiast wymówił się od ewentualnego zaproszenia na wesele. Te same przepisy co do zachowania się obowięzują także cały personał ambasady. Dodaję, że cesarz będzie ignorował wesele. Wasza Książęca Mość jesteś upoważniony zawiadomić niezwłocznie o tem hr. Kalnokyego w sposób, który sam uznasz za stósowny.

Caprivi.“

Te dokumenta przemawiają w bardzo zrozumiałym języku, zrozumialéj od najostrzejszéj krytyki wynurzeń ks. Bismarcka, a wrażenia tych pism nie osłabią żadne wycieczki uwolnionego ze służby kanclerza, choćby były jeszcze gwałtowniejsze, aniżeli dotychczas.

List ks. Bismarcka do ks. Reuss pokazuje dobitnie, że karyera polityczna dawnego kanclerza skończona już na zawsze — i że nawet (dziś niemożliwe) zbliżenie się Bismarcka do cesarza niczegoby nie zmieniło.

W dwóch pismach równocześnie: w monachijskiéj „Allgem. Ztg.“ i w „Hamburskich Wiadomościach“ spotykamy dzisiaj *świeży wylew gniewu i niezadowolenia księcia Bismarcka* — w piśmie monachijskiém w nieco spokojniejszym tonie, w hamburskim organie w tonie gwałtownym i wzburzonym, jaki tak „korzystnie“ odznaczał obydwa poprzednie artykuły Bismarckowskie. „Allg. Ztg.“ podaje dalszy ciąg i dokończenie rozdziału traktującego wiedeńskie czyny księcia Bismarcka p. t. „Neue freie Presse“ a „Nordd. Allgem. Ztg.“ — zaś „Hamburskie Wiadomości“ artykuł zatytułowany „Die Einwirkung in Wien,“ który w sposób właściwy ks. Bismarckowi wygaduje przeciwko zawartemu w jednym ze znanych dwóch artykułów „Nordd. Allgem. Ztg.“ pytaniu: Czy wystąpienie księcia Bismarcka w Wiedniu było patryotyczne? Czytamy tam pomiędzy innemi: „Bismarck zachował się w Berlinie i Dreznie poprawnie; w Wiedniu atoli odłożył na bok grzeczność (a więc także i poprawność), kiedy się dowiedział, za pomocą jakich małodusznych środków przeszkodzono w Berlinie audyencyi u cesarza Franciszka Józefa, któréj on sobie życzył. Na dwóch innych miejscach „Hamburskich Wiadomości“ znajdują się także wywody Bismarckowskiego pochodzenia, z których jeden odpiera odpowiedzialność dawniejszego kanclerza Rzeszy za znane skandaliczne doniesienia „Westdeutsche Allg. Ztg.“

Artykuły monachijskiéj „Allg. Ztg.“ i „Hamburgich Wiadomości“ nie zawierają nic nowego, nie mamy przeto powodu rozwodzić się nad niemi obszerniéj; zapisujemy je po prostu jako przyczynki do historyi obecnéj chwili z tą uwagą, że i te elukubracye znowu przedstawiają w bardzo jaskrawém świetle upadek duchowych sił księcia Bismarcka; są to wylewy chwilowego usposobienia próżnego, gadatliwego starca, który z obawy, aby go nie słuchano, gada tém głośniéj. Trudnoż mu zabronić téj przyjemności!

„Nordd. Allg. Ztg.“ zamieszcza następujące urzędowe zaprzeczenie:

„Berliński telegram „Pester Lloyda“ donosi, że w tutejszych dobrze poinformowanych kołach przypuszczają, iż nadspodziewany rychły powrót cesarza z podróży na północ stoi w związku ze sprawą ks. Bismarcka. W tutejszych istotnie dobrze poinformowanych kołach nic nie wiadomo, ażeby cesarz zamyślał wrócić z podróży na północ wcześniéj, aniżeli zamierzono, t. j. pod koniec lipca.“

W Rouen

zebrali się w dniu 30 czerwca biskupi francuscy celem odsłonięcia pomnika wzniesionego Joannie d'Arc, Dziewicy Orleańskiéj, oraz uczczenia 25 rocznicy biskupstwa arcybiskupa z Rouen. Przy téj sposobności wysłano do Ojca św. następujący telegram i adres:

Telegram:

Rouen, 30 czerwca 1892.

„Ojcze święty!

Kardynał-Arcybiskup Rejmski, Arcybiskup z Rouen i ich koledzy w liczbie 17, zebrani w Rouen celem odsłonięcia pomnika ku czci Joanny d'Arc, czują się szczęśliwi, że mogą odnowić Waszéj Świątobliwości hołdy swego synowskiego i gorącego poddania się naukom i praktycznym wskazówkom Jego ostatnich dwóch listów, tak pełnych miłości do Francyi.“

Adres brzmi:

„Kardynał Langénieux, Arcybiskup z Reims, Arcybiskup z Rouen i ich koledzy w liczbie 17, zebrani w Rouen celem odsłonięcia pomnika ku czci Joanny d'Arc, czują się szczęśliwi, że mogą w swojem imieniu i w imieniu swych dyecezyi oddać publiczne świadectwo bohaterskim cnotom i nadprzyrodzonemu posłannictwu dziewicy, którą Bóg wzbudził na to, aby uratować Francyą.

„W przekonaniu przeto, że ten wielki akt będzie dla ich kraju źródłem błogosławieństw, rękojmią pokoju, i że będzie przyjęty z najbardziéj synowską wdzięcznością przez cały naród, ponawiają u Stóp Waszéj Świątobliwości prośby swoje o rozpoczęcie sprawy kanonizacyi Joanny d'Arc.“

Następują podpisy:

Benedykt Marya, Kardynał Langénieux, Arcybiskup z Reims.
Leon, Arcybiskup z Rouen.
Jan Natalis, Arcybiskup z Sebasty.
Wiktor Łucyan, Arcybiskup z Bordeaux.
Flawian, Biskup z Bayeux.
Abel, Biskup z Coutances.
Karól, Biskup z Blois.
Paweł, Biskup z Wersalu.
Jan Piotr, Biskup z Clermont.
Stefan, Biskup z Nevers.
Alfons Marcin, Biskup z Langres.
Fulbert, Biskp z Puy.
Augustyn Hubert, Biskup z Poitiers.
Piotr Marya, Biskup z St. Brieuc.
Jan Chrzciciel, Biskup z Soissons.
Franciszek, Biskup z Chartres.
Franciszek, Biskup z Evreux.

Głos ten pokazuje, że episkopat francuzki pójdzie chętnem sercem za Papieżem w polityce popierania Rzeczypospolitéj.

Sprawa Spinczyca.

Wiedeń, 5 lipca.

(⚖) Izba poselska dziś rozprawiała o sprawie posła *Spinczyca*, usuniętego z powodu swych wielkochorwackich agitacyi z urzędu profesora seminaryum nauczycielek w Gorycyi. Poseł Spinczyc odbywał swe studya w Pradze i jest panslawistą według metody młodoczeskiéj. To też najgorliwiéj od 2 miesięcy stawają w jego obronie „Narodni listy.“ Dziś oprócz Młodoczechów *Herolda i Kramarza*, jako adwokaci jego wystąpili jeszcze socyalista *Pernersdorfer*, zawsze skłonny do skandalów przedmiejski trybun *Lueger* a także reprezentant frakcyi niemiecko-narodowéj *Bareuther*. Słowem: wszystkie skrajne żywioły użyły sprawy Spinczyca jako pretekstu do deklamacyi przeciwko ministrowi oświecenia, który nibyto dopuścił się zbrodni przeciwko powadze parlamentu, potwierdzając karę na posła za agitacye pozaparlamentarne.

Jako oznakę osłabienia wpływu rządu i politycznéj świadomości parlamentu musimy uważać, że ostatecznie Izba jednomyślnie sprawę tę przekazała komisyi, zamiast po prostu przejść do porządku obrad.

Co mianowicie dotyczy deklaracyi Młodoczechów Herolda i Kramarza przeciwko ministrowi oświecenia, baronowi *Gautschowi*, któremu zarzucają wstręt do Słowian, to my *Polacy* tylko możemy prosić Boga, aby na miejsce barona Gautscha nie zasiadł nigdy następca według myśli pp. Herolda i Kramarza. Taki „Słowianin,“ któryby był ideałem Młodoczechów, nam Polakom stałby się wstrętniejszym od wszystkich ministrów oświecenia, którzy dotąd rządzili w Austryi. Po analogią trzebaby sięgnąć do — „słowiańskiéj“ Rosyi!

Wracając do sprawy, możemy zaznaczyć, że w obec namiętnych i brutalnych deklamacyi radykalnych adwokatów posła Spinczyca, baron *Gautsch* przemawiał z zimną krwią i z tą powagą, któréj dostarcza świadomość spełnionego obowiązku. Oświadczył on:

„W danym razie chodzi jedynie o kwestyą, czy została naruszona nietykalność poselska? Przewinienia, na których się opiera wyrok dyscyplinarny, dotyczą mowy wygłoszonéj w Zagrzebiu (w któréj Spiaczyc przemawiał za odłączeniem Istryi od Austryi i przyłączeniem do Chorwacyi, oraz wysławiał radykalnego demagoga Starcewicza), tudzież agitacyi w wyborach (które sprowadziły bójki krwawe). Według § 16 konstytucyi urzędnicy za mowy, wygłaszane w Izbie, tylko przez Izbę mogą być pociągani do odpowiedzialności. Atoli przeprowadzenie śledztwa dyscyplinarnego z powodu wykroczeń, których urzędnik dopuścił się po za Izbą, nie może być uważane za narzuszenie nietykalności poselskiéj. Zawsze starano się utrzymać szkołę wolną od agitacyi politycznych, dla tego muszę żądać, aby nauczyciel także w pożyciu prywatném zachowywał się należycie i pamiętał o swoich obowiązkach. Te obowiązki zaś narusza, gdy w ślepéj namiętności stronniczéj wywołuje rozruchy. I nadal wszelką siłą opierać się będę takim wykroczeniom.“

W dalszym ciągu rozpraw zabrał głos minister sprawiedliwości, hr. *Schoenborn*. „W życiu parlamentarném — rzekł — wiele rzeczy wybacza się posłom, które za złe biorą ministrom. Jeżeli minister użyje choć tylko trzeciéj części werwy polemicznéj, któréj używa jego przeciwnik poseł, widzą w tém już naruszenie przywilejów Izby. Poseł Lueger twierdził już nawet, że ministrowi nie wolno krytykować posła, ale posłom przysługuje prawo krytykowania ministrów. Przykłady, czerpane z parlamentaryzmu Anglii, nie są wcale na miejscu. W Anglii można posłów obłożyć najcięższemi karami, a nawet wydalić z parlamentu. Żadnego przywileju w państwie konstytucyjném nie wolno tłómaczyć zbyt ekstenzywnie. Po za bramami parlamentu kończy się przywilej nietykalności poselskiéj. Przy tém musimy obstawać, mniejsza o to, czy to popularne, lub nie. Powoływano się tutaj nieustannie na powagę parlamentu, natomiast podawano we wątpliwość słuszność wyroku komisyi dyscyplinarnéj. A przecież nietykalność urzędników jest równie świętą, jak nietykalność poselska“....

Poseł Weeber w imieniu niemieckiéj lewicy i poseł *Abrahamowicz* w imieniu Koła polskiego oświadczają, że będą głosowali za odesłaniem sprawy do komisyi, celem gruntownego jéj zbadania. Po czém w tym sensie zapadła jednomyślna uchwała.

Równocześnie dziś przed trybunałem państwowym (Reichsgericht) pod przewodnictwem wiceprezydenta *Habietinka*, rozpoczęła się sprawa Spinczyca.

NAJMŁODSI.

(77)

POWIEŚĆ

przez

Adama Krechowieckiego.

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 154).

Lat stósunkowo nie wiele oddzielało Zygmunta od tych czasów, gdy ze złożonemi pobożnie rękami służył do mszy księdzu Stanisławowi i mienił się być równy aniołom, otaczającym tron Przedwiecznego. Dziś taka wiara zdawała mu się niepodobieństwem; coś w duszy jego szydziło z tych uniesień i zapałów.

Ale były chwile, gdy go napadała wielka tęsknota do tych uczuć, które już dziś jego istoty przeniknąć nie mogły. Zdawało mu się, że w porównaniu stracił w tych kilku latach bardzo wiele, stracił zdolność odczucia silnych a pięknych wrażeń, stał się o tyle uboższym i pośledniejszym.

Natomiast przyszły wprawdzie wrażenia inne, ale te nie zdołały nigdy zapełnić całéj jego istoty i tak jéj wystarczyć, jak wystarczały niegdyś owe, doświadczane w kościele lub w rozmowach z księdzem Stanisławem i panną Anielą.

W téj rozterce duchowéj jedyna Ola była mu dźwignią i otuchą. Przez nią zachęcony, postanowił korzystać z uprzejmości Flaubertą i prosić go o wprowadzenie w świat literacki

Przygotował parę szkiców i jednę nowelę, osnutą na tle stósunków stron rodzinnych i pojechał do „mistrza“ z wielką trwogą w sercu, ale z postanowieniem wytrwania na tej drodze, która, jak widział, doprowadzała innych do uznania, a zarazem zapewnić mogła przyzwoity byt materyalny. „Mistrz“ przyjął go bardzo uprzejmie, pozwolił odczytać sobie nowelę, słuchał z wielką uwagą, wpatrzony w twarz czytającego, a po skończeniu podał mu rękę, mocno uścisnął i rzekł krótko:

— Bardzo ładne.

Zygmuntowi gwałtownie uderzyło serce. Porwał się, aby dziękować. Flaubert wstrzymał go ruchem ręki. Wstał, przeszedł się po pokoju, strzepując nerwowo popiół z cygara, a potem nagle zatrzymał się przed Zygmuntem i mówił dobitnie urywanym tonem:

— Wiesz ty co, mój młody przyjacielu? Schwyciłeś mnie za serce i banalnym komplementem zbywać cię nie chcę, ani narażać na zawody. To, coś mi odczytał, ładne, bardzo ładne, głęboko pomyślane, poetyczne... Ale, niestety, nikt u nas tego nie odczuje. Słuchając, rozumiałem cię lepiéj, niż ci, którzy to czytać będą. Uważałem dobrze nacisk, jaki mimowolnie może nadajesz pewnym wyrażeniom i sytuacyom. Zresztą — dodał z uśmiechem — ja mam trochę przeczulone nerwy i pewne drgnienia, tak zwane duchowe, rozumiem, a raczéj wyczuwam lepiéj niż ogół. Ale dla tego ogółu to wszystko, coś mi czytał, będzie mglistem, nieuchwytnem, szarem... Któż z tego, obcego dla ciebie społeczeństwa, żyjącego własnem, niekrępowanem życiem, zdoła zrozumieć to, co jest głównym motorem twojéj myśli, podstawą wszystkich twoich uczuć? Kto to pojmie i oceni, dla czego głównym, a może nawet jedynym motywem w tem wszystkiem, co ty jako myśliciel czy artysta stworzysz, musi być zawsze wielka, posępna tęsknota, niczem nieukojony ból, nigdy niezaspokojone pragnienie? Wam wszystkim, ilu was znałem, a tobie w szczególności jest wspólną jedna cecha, jest wrodzone to, czego nawet nazwać nie umiem... jakaś mglistość smutku...

— Tragedya myśli — przerwał Zygmunt.

— Tak, tragedya myśli! — potwierdził Flaubert — ale z nią nie znajdziesz u nas uznania, nie znajdziesz w takiéj pracy literackiéj podstawy materyalnéj bytu. Wytężysz myśl, potrzaskasz nerwy, zużyjesz siły...

— Więc nie ma nadziei? — wtrącił Zygmunt, który po chwilowem uniesieniu wpadał w zniechęcenie ostateczne.

— Owszem — odparł „mistrz“ — masz niezaprzeczony talent, ale skoro sądzono ci żyć wśród obcego społeczeństwa i dla niego pracować, musisz je naprzód pojąć i dostatecznie z niem się obyć, aby ono nawzajem ciebie zrozumieć mogło.

— Jakiż sposób na to? — spytał Zygmunt.

— Jedyny i najszybszy — odrzekł Flaubert — dziennikarstwo. Tą drogą poznasz dopiero, co to są ci ludzie, którzy cię otaczają, ten świat, w którym żyjesz, sprężyny, które go poruszają. Każde dziennikarskie biurko ma swoje małe okienko, przez które najdokładniéj widzieć można całą walkę życiową, wszystkie drobne namiętnostki, ambicyjki, słabości, które ostatecznie, razem wzięte, stanowią ową siłę, świat nasz poruszającą. Zasiądź przy tem okienku, a jeśli wytrwasz, jeżeli zbyt rychło nie zniechęcisz się, wówczas będziesz mógł pisać dla ogółu, trafiać w jego słabe strony, jeśli ci o popularność idzie, lub karcić je skutecznie.

Zygmunt słuchał, przygnębiony. Czuł w tych słowach odprawę, stanowczą krytykę swego utworu, który był pisany krwią serdeczną — i rozpaczał. Do dziennikarskiéj pracy pociągu nie miał.

Powrócił od Flauberta zmordowany nad wyraz i zniechęcony zupełnie. O ile, udając się do niego, był pełen zapału, o tyle znów teraz stracił wszelką energią i chęć do prób dalszych. Był przekonany, że jest do niczego niezdolny.

Przez dni kilka nie wychodził ze swego mieszkania, pogrążony w myślach ponurych. Pozycya jego stawała się rzeczywiście z każdym dniem gorszą. Ostatnie listy z domu przedstawiały stan rzeczy w Julinie w barwach niemal rozpaczliwych. Rodzice spodziewali się teraz od niego pomocy, byli smutni, osamotnieni, w niedostatku! Wyglądali z upragnieniem chwili, w któréj on, zdobywszy sobie stanowisko w Paryżu, do siebie ich przywoła. On dotychczas łudził ich świetnemi widokami, nadzieją, która mu chwilowo przyświecała; teraz wszelką otuchę sam stracił. Dotychczas żył w oszołomieniu, które mu nie dozwalało zastanawiać się głębiéj nad sytuacya. Z każdym dniem mnożyły się obowiązki towarzyskie, rozszerzało koło znajomości w sferze wyższéj, zamożnéj, żyjącéj szerokiem życiem, niepotrzebującéj oglądać się na jutro. A on z największem wysileniem musiał ukrywać swoją nędzę, aby choć jako tako utrzymać się na jednakowym poziomie. Ta walka zmogła nareszcie jego siły. Ola powtarzała mu ciągle o obowiązku pracy, a on jéj znaleźć nie mógł. Pozostawało mu tylko chyba pójść za radą Flauberta i zostać dziennikarzem, do czego miał wstręt nieprzemożony, lub przyjąć obowiązek bez pracy, wejść w służbę prywatną, korzystać ze stósunków familijnych, przyjąć, słowem, propozycyą, jaką za pośrednictwem pani de Larjeac, a także i bezpośrednio, czynił mu już kilkakrotnie książę de Sarthes.

Książę Filip de Sarthes był to ten sam niemłody mężczyzna, którego Zygmunt ujrzał w pierwszym dniu po swoim przyjeździe do Paryża, idącego w parku Monceaux obok Ireny. Jeden z najpierwszych panów francuzkich, posiadający wielką fortunę i znakomite imię, książę od lat kilku niezmordowanie, chociaż bezskutecznie, starał się o rękę Ireny. Ona nie odtrącała go stanowczo, ale też stanowczo nie mogła się zdecydować na poślubienie człowieka o wiele od siebie starszego.

Książę liczył lat przeszło pięćdziesiąt, lecz pomimo wieku wyglądał doskonale. Wysokiego wzrostu, atletycznéj budowy, o twarzy pełnéj wyrazu, posiadał przytem ukształcenie niepospolite i mógł się bardzo podobać.

Zygmunt zadawał sobie nieraz pytanie: dla czego Irena go odtrąca? Nie kocha go, to pewna, ale żadnego zarzutu uczynić mu nie może. Książę był, w całem znaczeniu tego wyrazu, wielką partyą; nosił nazwisko świetne i nosił je bez zarzutu; był panem kilkomilionowéj fortuny, którą administrował wzorowo.

Główny zarząd téj fortuny, złożonéj nie tylko z dóbr ziemskich, lecz także przedsiębiorstw przemysłowych i olbrzymich kapitałów, w ciągłym będących obrocie, znajdował się w Paryżu i właśnie w tym zarządzie pani Stefania pragnęła Zygmuntowi wyrobić posadę.

Zygmunt wszystkie w tym kierunku propozycye odrzucał. Księcia Filipa nie lubił i unikał bliższych z nim stosunków, chociaż książę usiłował kilkakrotnie zbliżyć się do niego, jako do krewnego téj, w któréj od lat wielu stale się kochał. Zygmunt jednak od pierwszéj chwili powziął do niego niechęć, która z czasem tylko się wzmagała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Trybunał postanowił zażądać od ministra oświecenia aktów komisyi dyscyplinarnéj.

Proces w Xanten przeciw rzezakowi Buschoff, o zamordowanie dziecka.

III.

Matka zamordowanego syna Jasia zeznaje wśród łez, że Jaś był zdrowem, czerstwem i wesołem dzieckiem. W dzień śś. Piotra i Pawła wróciłam około 9½ zrana ze mszy św., wtedy Jaś sam wyszedł z domu, a od tego czasu go nie widziałam żywego. Po południu szukałam go, ale znaleźć nie mogłam. Zanim jeszcze to dziecko zabite znaleziono, przechodziłam obok domu Buschoffa, a żona jego, widząc mnie strapioną, radziła mi zmówić „Ojcze nasz“, to się dziecko znajdzie. Gdy gruchła wiadomość o zamordowaniu mojego dziecka, przybył do nas Buschoff, pocieszał nas i podtrzymywał męża mego, który jest nerwowym. Mój mąż powiadał mi po odejściu Buschoffa, że zdawało mu się, jakoby Buschoff miał był ręce pokrwawione. Żona Buschoffa przybyła także do nas i przyniosła nam proszku musującego, a mnie pocieszała, że przecież mam więcéj dzieci. Tego wieczora byli Buschoff i jego żona tak naprzykrzeni, żeśmy się cieszyli, gdy odchodzili.

Ojciec Jasia stwierdza poprzednie zeznania żony, a między innemi to, że zdaje mu się, iż widział krew na rękach Buschoffa.

Swiadek, pani Heister, oświadcza, że około godz. 8 i pół zrana w dniu 29 czerwca r. z. przybyła do niéj Buschoffową po flaszeczkę „Pain Expellera“, którą zwróciła po południu o godz. 1. Daléj powiada świadek, że w tydzień po zamordowaniu Jasia powiadał jéj synek Gerhard, iż w dzień św. Piotra i Pawła widział około pół do 10 rano, jak z domu Baschoffa wysunęła się goła ręka, która wciągła do sieni opierającego się Jasia.

Swiadek, dekarz Heister, pilnował w nocy trupa Jasia, a gdy schodził z straży, spotkał Buschoffa i jego żonę i zaczął z nimi mówić o Jasiu. Buschoffowie niezmiernie się rumienili w czasie téj rozmowy. Gdy późniéj powybijano okna w domu Buschoffa, powiedziała jego żona, że wiedziała, iż do tego przyjdzie. Uderzyło też świadka, że Buschoff, nie przyszedł obejrzeć trupa, chociaż on zwykle do wszystkiego ciekawy. Na to odpowiada Buschoff, że on jest z pokolenia Lewi, któremu nie wolno oglądać trupów, oprócz najbliższych krewnych.

Swiadek, pani Kernder, zeznaje, że jéj syn Stefan bawił się rano 29 czerwca r. z. z Jasiem. Kiedym z mężem nazajutrz rozmawiała o tem morderstwie, odezwał się nagle Stefanek i rzekł: „Przecież Jaś wszedł do domu Buschoffa, ja to widziałem. Buschoffowa go przywołała do siebie, obiecując mu wiśni.“ Nie zważaliśmy zrazu na te słowa Stefana, który zresztą zawsze prawdę mówi.

Swiadek, ogrodnik Mölder: W dzień 29-go czerwca r. b. byłem w ogrodzie, położonym za miastem Xanten. Gdym po godz. 9 rano powracał, widziałem dwoje dzieci bawiących się. Gdy się zbliżyły przed mieszkanie Buschoffa, spostrzegłem wysuwającą się z domu Buschoffa rękę, która wciągnęła do sieni większe z tych dwojga dzieci. Płaczu, ani krzyku tego dziecka nie słyszałem. Czy to dziecko było owym zabitym Jasiem, tego nie wiem.

Dziesięcioletni chłopczyk Gerhard Heizler, bardzo bystry i śmiały, powiada, że widział dwóch chłopczyków przechodzących obok domu Buschoffa, gdy nagle wysunęła się z sieni biała ręka i wciągła Jasia, którego od tego czasu nie widział. Na przedstawienia sędziego obstaje Gerhard przytem swojem zeznaniu, dodając, że widział także w tym czasie świadka Möldera, przechodzącego obok domu Buschoffa.

Telegram z wczorajszego terminu donosi, że na wniosek obrońcy aresztowano wczoraj głównego świadka powodowego, kamieniarza Wesentrupa, przeciw któremu toczy się śledztwo o zamordowanie Jasia Hegemanna.

Cleve, 8 lipca. W sprawie przeciwko Buschoffowi zeznaje panna Rölen, że gdy Buschoff przybył pewnego razu z terminu, gdzie go prokurator przesłuchiwał, wtedy zbliżył się do niego syn jego Zygmunt i coś mu szeptał do ucha. Stary Buschoff odpowiedział mu: Ach, co tam, bez dowodów nie mogą nam nic zrobić. — Buschoff zaprzecza temu. — Sąd postanowił odebrać przysięgę od Wesentropa.

Ziemie Polskie.

* Z powodu zamierzonéj translokacyi Polaków urzędników na kolejach Królestwa w głąb Rosyi, zażądano obecnie od urzędów dróg żelaznych w Królestwie szczegółowych danych o pobieranych pensyach i dodatkach przez osoby, które zakwalifikowano do tranzlokacyi na koleje w cesarstwie. Kilka posad już wyznaczonych, a mianowicie na liniach łozowsko-sewastopolskiéj, tambowskiéj, rjasko-wiazemskiéj i innych. Przenosiny nastąpią w ciągu dwóch miesięcy.

Niemcy.

* ***Berlin***, 7 lipca. Nowy projekt szkólny ma, jak donoszą rzekomo z kół dobrze poinformowanych, zostać sejmowi przedłożonym w czasie najbliższéj sesyi.

— *Posłowie* socyalistyczni Singer i Bebel powiedzieli czasu swego, że żaden pracodawca nie potrzebuje pozwolić na to, aby jego robotnicy prowadzili w warsztatach agitacyą socyalistyczną. Przeciwko temu oburzyli się robotnicy w zawodzie metalowym i wezwali onegdaj Singera na zebranie, gdzie go wezwano, aby cofnął te słowa, które wygłosił w parlamencie. Singerowi udało się jednak przekonać „towarzyszów“ i przeto też upadł wniosek, żądający od Singera téj deklaracyi. Ta uchwała zniewoliła wnioskodawcę Jacoba, męża zaufania w tem stowarzyszeniu, do wystąpienia z zarządu.

— *Z misyi katolickiéj* w Ugandzie, w Afryce, nadszedł list od apostolskiego wikaryusza Ugandy, msgr. Hirtha, rodem z Alzacyi. Ten kapłan pisze pod dniem 10 marca 1892 do swoich rodziców, donosząc o strasznem spustoszeniu, jakie sprawili w tamtejszych misyach krajowcy, podburzeni przez Anglików, którzy nawet nie wahali się dostarczyć broni napastnikom na misyonarzy i ludność katolicką. Całą misyą zniszczyli ci podburzeni przez Anglików Wagandowie, kilka tysięcy mężczyzn częścią pozabijali, częścią zabrali do niewoli wraz z dziećmi i kobietami, a budynki spalili. Z kilku misyonarzy mało który uszedł, msgr. Hirth mówi o sześciu, których, o ile wie, do niewoli zabrano. Ci z katolików, którzy się ucieczką ratowali, błąkają się po kraju. — Takie wiarogodne wiadomości prywatne nadchodzą z Ugandy, potwierdzając poprzednie już nadesłane. Już przynajmniéj trzy urzędowe w tym duchu sprawozdania z misyi nadeszły do Europy, a rząd angielski jeszcze dotychczas nie złożył publicznie sprawozdania z tego barbarzyńskiego napadu na misye katolickie, zainaugurowanego przez jego poddanych, a nie złożyl rząd angielski tego sprawozdania, udając, że dotychczas nie odebrał z Afryki „dokładnych raportów“. Widocznie nie chce rząd angielski wymierzyć katolikom sprawiedliwości.

— *Zjazd trzech cesarzy*: niemieckiego, austryackiego i rosyjskiego ma się odbyć 29 sierpnia r. b. w Spali, w Rosyi. Tak donosi telegraficzne bióro Herolda z Petersburga. Ta wieść wymaga potwierdzenia.

Bułgarya.

* ***Zofia***, 7 lipca. (Proces Belczewa). W rozprawie o morderstwo Belczewa przesłuchiwano wczoraj przed południem Welikowa. Welikow zeznaje, że o projekcie Cankowa dowiedział się z początkiem marca.

Molow oświadcza, że się polityką obecnie nie zajmuje i że nie należy do żadnego stronnictwa. Do Karawelowa udał się tylko, aby zasięgnąć bliższych wiadomości o morderstwie, popełnionem w bliskości jego domu i przedstawia, że był ministrem, prezesem rady stanu, ma majątek i żyje niezależnie. Karastojanow zaprzecza, jakoby z emigrantami bułgarskimi w Serbii omawiał kwestye polityczne. Zeznania jego nie zgadzają się z zeznaniami Welikowa, który oświadcza, że i jego władze serbskie w Niżu prześladowały za propagandę, szerzoną wśród ludności serbskiéj.

Zofia, 7 lipca. Dzisiaj rozpoczęto przesłuchiwanie świadków. Pankow ze Sliwna mówił obciążająco przeciw Milarowowi; potwierdzał on, że Milarow prosił go o dynamit, który miano w kilku miastach południowéj Bułgaryi rozdzielić. Musiał on poprzysiądz, że nie zdradzi tajemnicy, Milorow powiedział mu, że zabije Stambułowa i jego całą rodzinę i wszystkich wybitnych mężów, a jeśli ckaże się potrzeba, to i księcia Ferdynanda.

Towarzystwa i Spółki.

* ***Nowe Kółko rolnicze*** zawiązane będzie w Czaczu pod Smiglem dnia 10 b. m. Na odbycie tego aktu zjedzie Patron. O liczny udział okolicznych ziemian uprasza

Urządzający Komitet.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 8 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował: 1) prezesa komisyi jeneralnéj Beutnera w Bydgoszczy, 2) dyrektora jeneralnéj landszafty Staudy'ego w Poznaniu, 3) dyrektora landszafty prowincyonalnéj Albrechta na Sucyminie w powiecie starogardzkim, 4) radzcę ekonomicznego krajowego Kennemanna z Klenki w powiecie jarocińskim, 5) radzcę ekonomicznego krajowego Müllera z Górzna w powiecie wschowskim, 6) radzcę landszafty Wehlego z Bługowa w powiecie złotowskim i 7) właściciela dóbr rycerskich Kriesa z Smarzewa w powiecie kwidzyńskim

w myśl § 1 nr. 3 rozporządzenia z dnia 21 czerwca 1886 r., dotyczącego komisyi dla osadnictwa niemieckiego w Prusach Zachodnich i W. Ks. Poznańskiem — Zb. pr. str. 159 — ponownie na przeciąg trzech lat, od 1 lipca 1892 do 1 lipca 1895, członkami téj komisyi.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* ***Listy wyborcze*** w mieście Poznaniu wyłożone będą w biurze podatkowem przy ulicy Wrocławskiéj nr. 39, wchód z ulicy Koziéj, od 15 do 30 b. m. włącznie. Nie wątpimy, że każdy wyborca, o ile się to da, osobiście do nich zajrzy, czy jest zapisanym, zwłaszcza, że wskutek nowego systemu podatkowego zapewne listy te inaczéj się ukształtują, jak dotychczas.

W tym roku wybierać będziemy trzynastu radnych.

* ***Dyplom*** na członka honorowego Towarzystwa rolniczego powiatów Poznańskiego i Szamotulskiego, wręczyła dnia 7 b. m. deputacya składająca się z Prezesa p. Stefana hr. Kwileckiego i całego Zarządu in gremio, panu Maksymilianowi Jackowskiemu Patronowi Kółek rólniczych i długoletniemu członkowi Zarządu Centralnego Towarzystwa rolniczego, w uznaniu Jego niespożytych zasług tak dla rólnictwa jak dla społeczeństwa.

* **Walne zebranie** Towarzystwa Młodzieży Kupieckiéj odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 8½ w lokalu Towarzystwa. Przypominając o tém — prosimy o liczny i punktualny udział. Zarząd.

* **Walne zebranie** Towarzystwa „Stella“ odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 9 na które zaprasza Zarząd.

* **Wczoraj** po południu o godzinie 4 odbyło się w Bazarze walne zebranie Towarzystwa rólniczego powiatów poznańskiego i szamotulskiego. Pan dr. Szułdrzyński zdawał sprawę z wykładów rolniczych, urządzanych corocznie dla praktycznych gospodarzy w Berlinie, a pan A. Karłowski referował o sztucznych nawozach na podstawie zwiedzonego w ostatnim czasie przez dyrekcyą Towarzystwa gospodarstwa w Nowéjwsi. Nad temi dwoma referatami rozwinęła się bardzo poważna pogadanka. Następnie mówiono o godnych polecenia narzędziach, polecając szczególnie dwuskibowiec fabryki Cegielskiego t. f. a i pługi najnowszéj konstrukcyi ze składu pp. Brylińskiego i Twardowskiego. — Zebranie zamknął przewodniczący o godz. 6½.

* **Cukiernia** A. W. Żuromskiego. Mimo ogłoszonego konkursu, nie zaszła w cukierni pana A. W. Żuromskiego — jak się dowiadujemy — żadna zmiana. Jak dawniej tak i obecnie prowadzi interes sam pan Ż. — to też wszelkie wyroby, napoje itd. odznaczają się zwykłą, a zasłużoną dobrocią. Widzimy też, że piękny ogródek, starannie i gustownie urządzony, ściąga zawsze liczną i doborową publiczność — tak, że chwilowa zmiana wcale na frekwencyą nie wpłynęła.

* **Piąta** tegoroczna sesya sądów przysięgłych w Poznaniu rozpocznie się w poniedziałek dnia 26 września.

* **Deputacya** golarzy i fryzyerów tutejszych udała się we wtorek do prezesa policyi p. Nathusiusa z prośbą aby przepisy, dotyczące święcenia niedzieli, dla nich złagodził. Pan prezes oznajmił im, iż do 1 stycznia 1893 zmieni dla nich odnośne przepisy; pozostanie więc przy dawniejszym trybie, tylko podczas głównego nabożeństwa mają być składy pozamykane. Również nie wolno nic przedawać.

* **W czasie** tegorocznych manewrów jesiennych dziesiątéj dywizyi mają być urządzone magazyny wojskowe w Buku, Grodzisku, Wolsztynie i Smiglu. Dominia i gospodarze, chcący na te manewra dostawiać żywności i inne potrzebne artykuły (bydło, skopy, owies, kartofle, siano, słomę, drzewo) mają się zgłosić do landratów swych powiatów.

* **Z kroniki szkólnéj.** Ustanowieni zostali definitywnie: nauczyciele Kominiarz z Bąka, pow. chojnicki, w Gogolewie, Michalski z Wir w Gołuskach, Rywalski z Poznania w Miłosławiu, Wybieralski z Gorzupi w Łutogniewie, od 1 lipca; Wojciechowski z Raduchowa w Kościanie; od 1 sierpnia Szymański w Dopiewcu, Bartnicki w Gołuchowie, Speer w Baszkowie, Pankowski w Siekowku, Wicherkiewicz w Wiosce; odwołalnie, Tundke z Pszczewa na Przedmieście Przemęckie, od 1 lipca; mianowani nauczyciele Stankowski z Miłosławia i Hoffmann z św. Łazarza na nauczycieli głównych.

* **Września.** Landrat powiatu wrzesińskiego, pan Kühne, otrzymał urlop na 2 tygodnie, zastępuje go sekretarz powiatowy Klein.

* **Żnin.** Towarzystwo Młodych Przemysłowców urządza w niedzielę dnia 10 lipca w boru w Sobiejuchach zabawę latową połączoną z rozmaitemi grami. Wymarsz o godzinie 1 z południa z lokalu posiedzeń. Wszystkich życzliwych Towarzystwu naszemu zaprasza na tę zabawę najuprzejmiéj Zarząd.

* **Inowrocław.** W Górze zgorzała wskutek uderzenia piorunu owczarnia dominialna, w płomieniach zginęło nadto 109 owiec.

* **Ostrzeszów.** W niedzielę dnia 10 lipca urządza Towarzystwo Przemysłowe w Ostrzeszowie w boru miejskim na „Wstępnéj Niwie przy Źródle“ majówkę dla swych członków oraz dla dzieci szkólnych, przeplataną grami kółkowemi, śpiewem, tańcami, strzelaniem do tarczy, gonitwami itd. Gości Towarzystwu naszemu życzliwych oraz wszystkich przyjaciół dzieci zapraszamy najuprzejmiéj. Osobnych zaproszeń się nie wysyła. Zarząd.

* **W Dobsku** pod Kościeszkami, w powiecie strzelińskim, własności pana Hoffmanna, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Przy śrótowaniu pękł kamień wierzchni od śrótownika i dwóch ludzi, Poradzińskiego i Bussego zabił na miejscu, a kowalowi Sobczakowi urwał nogę. Poradziński zostawia żonę i 2 małych dzieci.

* **Koźmin.** Staraniem złączonych Towarzystw Koła Spiewackiego i Towarzystwa Przemysłowego w Koźminie odbędzie się w niedzielę dnia 10 b. m. zabawa latowa połączona z loteryą fantową w lasku orlińskim. Wymarsz z lokalu p. Felickiego nastąpi po południu o godzinie 1. Życzliwych Towarzystwom uprasza się o liczny udział w zabawie. Zarządy.

* **Bytom.** W niedzielę 10 b. m. urządza Towarzystwo Górnośląskich Przemysłowców swą zabawę latową połączoną z uroczystym obchodem 25-letniego jubileuszu „Katolika“, w ogrodzie hotelu „Sanssouci“ przy ulicy Dworcowéj (Bahnhofstrasse). O godzinie 4 po południu rozpocznie się koncert, przeplatany śpiewem i grą towarzyską. O godzinie 6 odbędzie się uroczyste zebranie na wielkiéj sali hotelu, na którem będzie obecna Redakcya „Katolika“. Na zebraniu tém złożą delegaci i członkowie licznych Towarzystw polskich na Śląsku swe życzenia „Katolikowi“, wśród których odśpiewane będą śpiewy, umyślnie na ten cel ułożone. Po posiedzeniu odbędzie się taniec. Członków Towarzystw i delegatów uprasza zarząd, aby się przybrali w swe oznaki i już o godzinie 3 zgłosili do zarządu w małéj sali hotelu „Sanssouci“ w celu poznania się i omówienia sprawy co do przemów.

* **Czytamy** w „Gazecie Opolskiéj“: Dziewczyny polskie pracujące w Kurnicy (Körnitz?) w obwodzie Wrocławskim proszą nas, abyśmy Towarzystwu św. Izydora zwrócili uwagę na to, iż przełożeni obchodzą się tam z niemi w brutalny sposób, biją je i wymyślają nad niemi; piszą one że „choćby całe pole przewróciły naraz, to nigdy nie jest dosyć“. Służby zaś opuścić nie mogą, bo już im 8 marek naprzód odciągnięto. Nie wiedząc, gdzie się mają uskarzyć, czynią to przez pośrednictwo „Gazety Opolskiéj“. Jeden z poważnych obywateli z W. Dobrzynia, zkąd dziewczyny te pochodzą, zawiadomił nas o tém.

* **Dowiadujemy się**, że Akademia umiejętności zamierza wydzierżawić zakład zdrojowy w Szczawnicy, lub też oddać go w administracyą poręczającą. Zarząd Akademii otrzymał upoważnienie do wstępnych kroków w tym względzie od pełnego zgromadzenia, które zastrzegło sobie tylko zatwierdzenie umowy. Trudności administrowania zakładem zdrojowym przez ciało naukowe, jaką jest Akademia, skłaniają ją do wykonania tego zamiaru. Umowa ma być w każdym razie zawartą na dłuższy szereg lat, ażeby dzierżawca mógł obok prawdopodobnego zysku zapewnić sobie amortyzacyą kapitału, który będzie musiał włożyć dla należytego podniesienia i rozwinięcia zdrojowiska. Akademia nie zawrze tego interesu, dopóki nie znajdzie dzierżawcy lub administratora, któryby zasobnością, obrotnością a nadewszystko charakterem osobistym, dawał pewną rękojmią rozwoju Szczawnicy.

* **Kraków.** Margrafskij, podpułkownik żandarmeryi w Warszawie, który sprawdzać miał w swoim czasie denuncyacye Hendigerego w Krakowie i tu miał się z nim widzieć, a nawet dać mu zaliczkę i którego zeznania są w téj sprawie wielkiéj wagi, stawił się na wezwanie tutejszych władz w sądzie śledczym i został przesłuchany. Miał zarazem p. Margrafskij przywieść z sobą wszystkie potrzebne oryginalne dokumenta, tej sprawy dotyczące. Przybycie p. Margrafskiego i bezpośrednie jego zeznania przyczyniają się znacznie do przyspieszenia śledztwa i nietylko zadają kłam podejrzeniom, jakie w tym wypadku podniesione zostały w niektórych dziennikach przeciwko stanowisku władz rosyjskich, jakoby Hendigery był ich ajentem prowokacyjnym, lecz owszem potwierdzają przypuszczenie, że Hendigeri na własną rękę władze rosyjskie w zamiarze oszukańczym w błąd wprowadził.

* **Warszawa.** W głośnéj sprawie cherzenickiéj, w któréj pierwotnie upatrywano cechy umyślnego zamachu na życie p. Kobierzyckiego, i którą dopiero Izba sądowa do nierównie mniejszych zredukowała rozmiarów, uznając w swym wyroku pana Wężyka winnym jedynie zadania ran lekkich — zaszedł obecnie zwrot nowy i, zapewne, ostatni. Wspominaliśmy przy ogłoszeniu wyroku Izby sądowéj, że w obec ustalonéj w tymże wyroku istoty przypisanego p. Wężykowi przestępstwa, sprawa chorzenicka w teraźniejszéj swojéj postaci uledz może na żądania osoby interesowanéj zupełnemu umorzeniu, we wszystkich bowiem sprawach, kwalifikujących się do dochodzenia ze skargi prywatnéj (a do téj kategoryi należą między innemi sprawy o zadanie ran lekkich), wolno jest poszkodowanemu, nawet po ostatecznym wyroku sądu, zrzec się wymierzonéj oskarżonemu kary. Otóż w czwartek właśnie takie zrzeczenie się nastąpiło w sprawie, o któréj mowa. Poszkodowany p Kobierzycki nadesłał do Izby sądowéj podanie, w którém oświadcza, iż wcale nie życzy sobie wykonania wymierzonéj panu W. kary i, korzystając z służącego sobie prawa, o umorzenie téjże kary uprasza.

* **Wiek sędziwy.** Ze Swięcian w guberni wileńskiéj donoszą do „Kow. gub. wied.“, iż tamże umarł starzec, mający lat 137. Czując przybliżający się zgon, przywołał do siebie czterech synów, z których najmłodszy miał już skończonych lat 90 i żegnając się z nimi, płakał i mówił, że mu żal życia...

* **Z Błagowieszczeńska** donoszą „Rus. Zyżni“ o napadzie na karawanę ze złotem: Katastrofa wydarzyla się o 75 wiorst od kopalni nimańskiéj, a o 20 wiorst od stacyi Umalta. Uzbrojona banda, składająca się z piętnastu rabusiów, napadła w czasie noclegu na ludzi, wiozących złoto. Przy karawanie znajdował się inżynier Bacewicz. Rozbójnicy ranili jednego z poszukiwaczy złota, Bursowa, inni zaś, panicznym przejęci strachem, rozbiegli się. Karawana wiozła ze sobą 16 pudów złota z kopalni nimańskiéj i 35 funtów z kopalni Jelcowa i Lewaszowa. Rabusie z łupem zbiegli drogą wodną. Nazwiska niektórych z nich są już wiadome, nikt jednak jeszcze schwytany nie został. Właściciele kopalni zwrócili się do rządu z prośbą o pomoc w wytępieniu rabusiów.

Kalendarz.

W sobotę 9 lipca śś. Zenona m. i Jana z Dukli.	Wschód słońca o g. 3 m. 48. Zachód o g. 8 m. 21.
W niedzielę 10 lipca siedmiu braci śpiących.	Wschód słońca o g. 3 m. 49. Zachód o g. 8 m. 20.
W poniedziałek 11 lipca śś. Piusa Papieża i Pelagii.	Wschód słońca o g. 3 m. 50. Zachód o g. 8 m. 19.
We wtorek 12 lipca św. Jana Gwalberta opata.	Wschód słońca o g. 3 m. 51. Zachód o g. 8 m. 18.
W środę 13 lipca śś. Małgorzaty p. i Eugeniego B.	Wschód słońca o g. 3 m. 52. Zachód o g. 8 m. 18.
W czwartek 14 lipca św. Bonawentury.	Wschód słońca o g. 3 m. 53. Zachód o g. 8 m. 17.
W piątek 15 lipca Rozesł. śś. Apost. i św. Henryka.	Wschód słońca o g. 3 m. 54. Zachód o g. 8 m. 16.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Biesiady Literackiéj**, ilustracyi warszawskiéj, wyszedł z druku nr. 860 i zawiera: Z Warszawy. — Natchnienie, wiersz. — Pierwszy pacyent, portret nie portret przez Władysławę Jagminową. — Jak się odlewają posągi. — Rodzina. — Trędowaty, z dziejów nieszczęścia (ciąg dalszy). — Dla Boskiéj Komedyi. — Pogadanka. — Raptularz powszechny. — Miecz i dyplomacya. — Przebojem, powieść Henryka Castelnuovo, przekład z włoskiego Zofii Sokołowskiéj (ciąg dalszy). — Z dziedziny samouctwa. — Listy polityczne. — Okruszyny. — Jak sobie radzić. — Ze skarbca prawd. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Przewodnik. — Postscriptum. — Prace literackie. — Humorystyka.

Rysunki: Natchnienie, obraz G. Maxa. — Jak się odlewają posągi. — Pomnik Dantego. — Piekło: Kaifasz. — Trzy rysunki do artykułu „Z dziedziny samouctwa. — Ideał. — Dobry interes.

„Dodatek powieściowy“ zawiera: „Sladem śmierci“, powieść B. S., przekład Celiny Sielskiéj, arkusz 22.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 7 lipca.

BAZAR. Hr. Czarnecki z Gogolewa, Poniński z synem z Buszewa, Stablewski jun. ze Slachcina.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Plater z Góry, Taczanowski jun. z Szypłowa, Swinarski z Obry, Kaverine z familią z Królestwa Polskiego, Protiwinski z Wiednia, Hanf z Mancheimu, Nowicki z Królestwa Polskiego, Bleeker-Kohlsaat z żoną ze Słupi.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Krajewska ze Skoraczewa, pani Różańska z Ameryki, Pilawski z Królestwa Polskiego, Kreutz z Antonina, Heickrodt z Magdeburga, Hille z Grudziądza.

Telegram giełdowy.

Berlin, 8 lipca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	7	8		6	7
Pszenica słabo.			Niem. 3% poż. pań.	87 50	87 50
na lipiec-sierpień	176 —	174 25	Consol. 4% . .	106 80	106 90
na wrzes.-paźdz.	176 75	175 50	Consol. 3½% .	100 50	100 50
Żyto słabo.			Pozn. 4% l. zast.	102 10	102 —
na lipiec . . .	193 25	193 50	Pozn. 3½% l. zas.	96 20	96 10
na wrzes.-paźdz.	174 —	173 75	Pozn. listy rent.	102 80	102 80
Oléj rzep. stale.			Poznań. oblig. .	94 —	94 20
na lipiec . . .	— —	— —	Austr. banknoty	170 50	170 45
na wrzes.-paźdz.	50 90	51 10	Austr. renta srbr.	80 90	80 80
Okowita słabiej.			Ros. banknoty .	201 70	201 70
eksportowa . .	37 70	37 30	Ros. listy zastaw.	96 60	96 30
na lipiec-sierpień	35 10	35 80	Pols. 5% lis. zas.	64 30	64 50
na sierpień-wrzes.	36 60	36 20	Pols. likw. lis. zas.	61 60	62 75
na wrzes.-paźdz.	36 80	36 40	Węg. 4% renta zł.	94 —	94 10
na listop.-grudź.	35 20	34 90	Węg. 5% „ pap.	85 90	85 90
na kwiecień-maj	36 20	36	Austr. kred. akcye	168 50	167 75
spożywcza . . .	— —	— —	Aust. franc. koleje	129 40	129 10
Owies			Lombardy . . .	42 90	42 75
na lipiec . . .	148 25	148 25			
Wypowiedziano:			Usposobienie:		
żyta węcpli . .	400		słabo.		
okowity kw. ekp.	30,000	30,000			

Szczecin, 8 lipca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	7	8		7	8
Pszenica spok.			**Oléj rzep.** spok.		
na lipiec . .	191 —	191 —	na lipiec . .	50 50	50 80
na lipiec-sierpień	— —	— —	na wrzes.-paźdz.	50 50	50 80
na wrzes.-paźdz.	181 50	181 —	**Okowita** spok.		
			w miejscu eksport.	37 50	37 50
Żyto stalej.			na lipiec-sierpień	35 60	35 60
na lipiec . .	190 —	190 50	na sierpień-wrzes.	36 —	36 —
na lipiec-sierpień	176 50	178 —	**Petroleum**		
na wrzes.-paźdz.	171 50	174 —	w miejscu . . .	10 —	10 —

Stan powietrza.

Dnia 7 lipca 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term Cels.
Mulaghmore . . .	747	Płn.Z.	7	pochmurno	13
Aberdeen	738	Płd	3	pochmurno	14
Chrystiansund . .	742	W.Płd.W.	7	pogodnie	12
Kopenhaga . . .	750	Płd.Z.	4	parno	13
Sztokholm	749	Płd.Z	2	pół zachm.	15
Haparanda . . .	747	spokojnie.		deszcz	14
Petersburg . . .	750	Z.Płd.Z.	1	zachm.	14
Moskwa	755	spokojnie.		pół zachm.	16
Kork, Queenst . .	752	Z.Płn.Z.	5	pół zachm.	15
Cherbourg	759	Płd.Z.	6	deszcz	16
Helder	751	PłdZ.	9	pół zachm.	16
Sylt[1])	748	Z.Płd.Z.	5	deszcz	15
Hamburg	752	Płd.Z	5	zachm.	14
Swinoujście[2]) . . .	755	Płd.Płd.Z.	5	deszcz	14
Nowyport[3]) . . .	756	Z.	3	pogodnie	16
Kłajpeda[4])	753	Z.Płd.Z.	5	pogodnie	14
Paryż	762	Płd.Z.	3	pochmurno	17
Monaster	755	Z.Płd.Z.	6	zachm.	18
Kalsruhe	762	Z.	4	pół zachm.	21
Wiesbaden[5]) . . .	760	Płd.Z.	4	pół zachm.	18
Monachium . . .	765	Płd.Z.	6	bez chmur	18
Kamienica . . .	760	Płd Z	3	pochmurno	16
Berlin[6])	757	Płd.Z.	3	zachm.	14
Wiedeń	763	Z.	2	bez chmur	17
Wrocław	762	Płd Z.	3	bez chmur	16
Ile d'Aix	764	Z.	4	pogodnie	19
Nizza	763	Płd.W.	2	pogodnie	21
Tryest	763	W.	2	bez chmur	23

[1]) Deszcz. [2]) Po południu deszcz. [3]) Po południu burza, nocą deszcz. [4]) Nocą deszcz. [5]) Wczoraj przed południem deszcz. [6]) Po południu burza.

Pogląd na stan powietrza.

Głęboka zniżka poniżéj 735 mm. nadchodząca z Z., leży ponad północną częścią morza północnego i panuje z silnemi, czasem burzliwemi wiatrami z Z. ponad północno zachodnią Europą aż do Kanału i do zachodnio-niemieckiego wybrzeża. Wysokie ciśnienie ponad południową Europą obniżyło się cokolwiek, tak że najwyższe stany barometryczne ponad Pyreneami i Alpami tylko cokolwiek ponad 765 mm. przechodzą. Niemcy północne przy pochmurnem powietrzu, miejscami z deszczem i silnie zaostrzającemi się wiatrami z PłdZ., stoją pod wpływem owéj zniżki, w południowych natomiast jest przy przeważnie słabym powiewie powietrza rano pogoda. Temperatura leży w Niemczech głównie cokolwiek pod normalną. Tu i owdzie spadły tamże deszcze, miejscami z burzą:

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w lipcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
7. Po połud. 2	750,7	PłdZ. burzl.	dosyć pog.	+22 7
7. Wiecz. 9	750,1	PłdZ. słaby	dosyć pog.	+ 20,3
8. Rano 7	750,8	Z. silny	dosyć pog.	+ 18,1

Dnia 7 lipca maximum ciepła + 24,0° Cel.
„ 7 „ minimum „ + 12,5° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 8 lipca — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza pięknie.
Okowita spok

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 55,80 mk., 70-ta 36,00 mk., lipiec 50-ta 55,80, 70-ta 36,00 m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000 % Tralles Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 56,10 m., 70-ta 36,30 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta—,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 8 lipca 1892.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	21	60	21	—	20	60
Żyto	- -	18	20	17	90	1.	60
„ nowe	- -	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	- -	16	—	15	—	14	50
Owies	- -	16	—	15	50	15	—
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	5	—	4	50	—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	- -	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 8 lipca 1892.

Przedmiot.			TOWAR dobry M.	ś.	śred. M.	ś.	pośl. M.	ś.	w przecięciu M.	ś.
Pszenica	cena najwyższa	100 klg.	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa	-	—	—	—	—	—	—		
Żyto	cena najwyższa	-	17	80	17	40	17	—	17	30
	„ najniższa	-	17	6.	17	20	16	80		
Jęczmień	cena najwyższa	-			—		14	.0	14	25
	„ najniższa	-		—	—	—	14			
Owies	cena najwyższa	-	—	—		—	—	—	—	—
	„ najnisza	-	—	—		—	—	—		

			Inne artykuły najw. M.	ś.	najniż. M.	ś.	w przec M.	ś.
Słoma	prosta	za 100 kl.	5	—	4	50	4	75
	targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano		-	5	—	4	50	4	75
Groch		-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		-	—	—	—	—	—	—
Fasola		-						
Kartofle		-	—	—	—	—	—	—
Wołowina	od kulki	za 1 kl.	9	—	5	—	7	—
	od brzuchu	-	1	40	1	30	1	35
Wieprzowina		-	1	30	1	20	1	25
Cielęcina		-	1	40	1	30	1	35
Skopowina		-	1	30	1	20	1	25
Słonina		-	1	30	1	20	1	25
Masło		-	1	80	1	70	1	75
Jaja		za kopę	2	20	1	80	2	—
			2	50	2	40	2	45

Bydgoszcz, 7 lipca 1892.

Pszenica dobra, zdrowa 200—208 m., poślednia 191,0 do 199 mk., piękna ponad notowanie.

Żyto, zdrowe gatunki 174 180 mrk., poślednie wilgotne 168—173 mrk.

Owies 150—160 m.

Jęczmień według jakości 148 155 mrk., dla browarów 156—165.

Groch na paszę 160—172 m., wrzący 185—200 m.

Okowita za 10,000 litr. proc. 50-ta 58,50 mrk., 70-ta 39,— mrk.

Wrocław, 7 lipca 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,—, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana — mrk., na lipiec 185,00 żąd., wrzesień-październik 166,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedzano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— mrk., na lipiec (50-ta) 56,20 żąd., (70-ta) 36,50 żąd., czerwiec lipiec —,— żąd., lipiec-sierpień 36,50 żąd., sierpień-wrzesień 36,70 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 8 lipca: żyto 185.00 mk., pszenica —,— mrk., owies 146,00 mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepłowy 55,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 7 lipca: (50-ta) 56,20 mrk., (70-ta) 36.50 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	20	60	20	30	19	50	19	00	17	60	16	60
Pszenica żółta	20	50	20	20	19	50	19	00	17	60	16	60
Żyto	18	50	18	10	17	40	17	10	16	10	15	90
Jęczmień	16	00	15	50	15	10	14	80	14	10	13	00
Owies	14	90	14	40	14	10	13	60	13	10	12	60
Groch	21	00	20	30	19	50	1.	00	18	00	17	50

Szczecin, 7 lipca 1892.

Pszenica niezm., za 1000 kilogr. w miejscu 190—200 m., na lipiec 191,0 płc., na wrzesień-październik 181,5 płac.

Żyto m. zm, za 1000 kilogr. w miejscu 170—183 mrk. na lipiec 190,0 płc., wrzesień-październik 171,5 płac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 143—154 płac.

Okowita potw., za 10,000 litr.-proc. w miejscu bez beczki 70-ta 37,5 płac., 50-ta —,— płac., na lipiec 35,6 nom., na sierpień-wrzesień 36,0 nom.

Magdeburg, 7 lipca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 17,85, cukier ziarn. excl. 88% 17.00, cuk. ziarn. excl 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 14,20. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 28 25. f. Rafinada chlebowa II 27,75 mielona rafin. z beczką 28,50, miel. Melis I z beczką 26,50. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za lipiec 12,70— pł., 12,72½ żąd., sierpień 12 85— płac., 12,87½ żąd., wrzesień 12,9 ½ pł., 13,00 żąd., październik-grudzień 12,65 płac., 12,72½ żąd. Potw. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 7 lipca. — Okowita cicho, za lipiec-sierpień 25½ żąd., sierpień-wrzesień 25¾ żąd., wrzesień-październik 25¾ żąd., październik-listopad 25¾ żąd. — Kawa good average Santos za lipiec 63½, za wrzesień 63—, za grudzień 61¼, za marzec 60½. Usposobienie: potw. Obrót —— miechów.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.
Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

(Nadesłano.)
FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) „VULKAN"
I. F. J. KOMENDZINSKI W DRESZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Zur guten Stunde. Czasopisma wychodzącego nakładem pp. Bong & Comp. w Berlinie W. 57 opuścił prasę zeszyt 24 V. rocznika i zawiera pomiędzy innemi: W krainie lalek, artykuł Konrada Alberti o fabrykacyi lalek, opisujący staranność i zamiłowanie zawodu robotnic zajętych ich fabrykacyą, aby tym ślicznym zabawkom naszych córeczek nadać piękną i elegancką formę. Artykuł ten illustrowany przez L. Dettmana przedstawia nam w barwnym rysunku cały przebieg fabrykacyi, oprócz tego wiele innych artykułów zajmującéj treści. Do niedawna liczyło to czasopismo 80,000 abonentów, która to liczba wzrosła obecnie do 90,000, tak że niezadługo pewno 100,000 dojdzie. Najlepsze to uznanie dla pisma, które się odznacza starannem doborem treści i artystycznemi dodatkami, a i tania cena 40 fen. za zeszyt dwutygodniowy nie mało się przyczynia do takiego powodzenia.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
ważny od 1. maja 1892 roku.

Odchodzą.	Przychodzą.	Odchodzą.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż.		**Poznań-Wrocław.**	
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 przed poł.	7,37 rano.	10,29 przed poł.	8,20 rano.
12,50 w poł.	10,08 przed poł.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)	7,02 wiecz.	10,21 przed poł
2,30 po poł.	3,10 po poł.	8,25 wiecz.	2,20 po poł.
3,21 po poł.	6,17 wiecz.	(do Leszna).	5.47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).	1,25 rano.	12,14 w nocy.
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.	**Poznań-Berlin-Guben.**	
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.	1,25 w nocy.	4,30 rano.
8,20 wiecz.	1,15 w nocy.	4,57 rano.	8,58 rano.
12,52 w nocy.		10,34 przed poł.	2,37 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		4,24 po poł.	5,44 po poł.
4,48 rano.	8,10 rano	7.25 wiecz	11,55 w nocy.
6,49 rano.	(z Gniezna).	**Poznań-Kluczbork.**	
10,36 rano.	10,19 przed poł.	6,50 rano.	8,35 rano.
3.29 po poł.	3,15 po poł.	10,40 przed poł.	2;03 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.	2,51 po poł.	6,18 wiecz.
10,45 w nocy.	10,57 w nocy.	8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
(do Gniezna).	12,46 w nocy.	**Poznań-Strzałkowo.**	
Poznań-Piła.		5,02 rano.	9,05 rano.
4,46 rano.	7,24 rano.	12,16 przed poł.	3,34 po poł.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.	5,53 po poł.	9,51 wiecz.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.		

Do dzisiejszego numeru „Kuryera" dołącza się jako dodatek nadzwyczajny: (160)

PROSPEKT
Księgarni J. M. Himmelblaua w Krakowie
na Kucharza Krakowskiego
ułożonego przez *Maryą Gruszewską*.

Egzemplarz oprawny powyższego dziełka nabywać mogą abonenci „Kuryera" po zniżonéj cenie M. 2,30 (zamiast 3,10) w Administracyi. — Abonenci zamiejscowi winni dołączyć 30 fen. na porto

Adoracya Najświętszego Sakramentu
w czasie
Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa
Wydał
X. Witołd Olszewski,
wikaryusz przy kościele archikatedralnym w Poznaniu.
Str. 215. Cena za egzemplarz 40 fen., z przesyłką 50 fen., oprawny 60 fen., z przesyłką 70 fen.
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

PRZEWODNIK
dla polskich robotników
w Niemczech.
Z przykładami napisał Ks. W. M. Str. 88 i VIII. Z 6 obrazkami: Matki Boskiéj Częstochowskiéj, św. Alojzego Gonzagi, św. Wojciecha, św. Anny, Przenajśw. Rodziny i św. Barbary. (Cfr. artykuł o téj publikacyi w Nrze 121 „Kuryera Poznańskiego" kolumna 2-ga łam 3-ci.) Cena za egzempl. 25 fen., z przesyłką 30 fen. Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Poznańskie
listy zastawne.
Nowych arkuszy kuponowych dostarczamy po wręczeniu talonów **bezpłatnie.** (1906)
Hartwig Mamroth & Co.
dom bankowy (hotel Myliusa).

Na wyprawy
garnitury stołowe i do kawy, szkło stołowe i deserowe, garnitury do mycia, alfenidę stołową „Christofla", oraz wszelkie inne artykuły w zakres gałęzi téj handlu wchodzące, w największym wyborze i cenach nader przystępnych poleca (1462)
B. Szulczewski,
Skład porcelany, szkła i lamp,
plac Wilhelmowski 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

(1328) **Wapno**
do budowli najlepsze szląskie po 44 fen. za cent. dostarczam do wszystkich stacyi kolejowych i proszę o łaskawe zlecenia
W. Trąmpczyński, Nakło.

„Spółka Melioracyjna"
przyjmuje wnioski i podejmuje: 1) **Drenowanie wielkich własności i gruntów proboszczowskich**, 2) **meliorowanie łąk**, 3) **zakładanie spółek drenarskich włościańskich**, którym dostarcza kapitałów amortyzacyjnych. (1172)
Przy wnioskach dla wielkich własności należy dołączyć: a) wyciąg hipot., b) taksę landszaftową.
Drenowanie gruntów proboszczowskich i gmin wiejskich podejmuje na zasadzie odnośnych praw krajowych.
Spółka melioracyjna
(Meliorations-Genossenschaft) eing. Gen. mit beschr. Haftp.
ZARZĄD.
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 15.

Gegründet 1846. 25 Preis-Medaillen.
Empfehlenswert für jede Familie!
BOONEKAMP
KAMPITTER
bekannt unter der Devise:
Occidit, qui non servat,
von dem Erfinder und alleinigen Destillateur
H. UNDERBERG-ALBRECHT
zu Rathhause
in Rheinberg am Niederrhein.
K. K. Hoflieferant.
Anerkannt bester Bitterliqueur!
Bei ihrem angenehmen aromatischen Geschmack von wohlthuender, magenstärkender Wirkung, Appetit u. Verdauung befördernd!
Um sich vor werthlosen Nachahmungen zu schützen, verlange man ausdrücklich: Boonekamp v. H. Underberg-Albrecht
Zu haben in allen besseren Delicatess- und Colonialwaren-Handlungen sowie in Hotels, Restaurants, Cafés etc.

Hamburgsko-Amerykańskie
Towarzystwo Akcyjne żeglugi parowéj
Umyślna i pocztowa żegluga parowa
pomiędzy (Nr. 591)
Hamburgiem a Nowym Yorkiem
z przystankiem w Southampton.
Podróż Oceanem 6 do 7 dni.
prócz tego regularne wyprawy parowcami pocztowemi
z **Hamburga** do

Hawru	Brazylii	Transwaalu
Antwerpii	La Plata	Natalu
Baltimore	Montreal	Indyi zach.
Bostonu	Wschodniéj	Meksyku
Now. Orleanu	Afryki	Havany

Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner**, Rynek nr. 100 **w Poznaniu**, jako i **Dyrekcya w Hamburgu**, Dovenfleth 18/21. (1915)

Zakopane.
Na miejscu, gdzie stała starodawna restauracya **„pod Giewontem"** gdzie dawniéj było kasyno Towarzystwa Tatrzańskiego stanął
Hotel wraz z restauracyą.
Pokoje urządzone stosownie do wymagań gości mogą być miesięcznie lub dziennie po przystępnych cenach wynajęte. (2075)
Z głębokim szacunkiem
Romuald Kulig.

Aukcya koni.
W środę dnia 20 lipca rb. o godz. ½12 sprzedawanych będzie drogą licytacyi w **ujeżdżalni oficerskiéj** przy **bramie Berlińskiéj w Poznaniu 8 ogierów i 1 wałach** z poznańskiéj stadniny krajowéj.
Konie te można oglądać dnia tego przed poł. w **Hotelu G. Müllera „Altes deutsches Haus."** (151)
Sieraków. d. 1 lipca 1892.
von Nathusius,
Rotmistrz pozasł. i dyrektor stadniny.

Polecam się do wykonywania
obrazów kościelnych
i portretów
T. BUTKIEWICZ
malarz-artysta
w zakładzie fotogr. Wnéj Pani Mirskiéj. (123)

Fabryka organ
Ed. Wittek w Gnieźnie
poleca się do budowania nowych
organ kościelnych
po tanich cenach pod 10-cio letnią gwarancyą. Reperacye i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na żądanie mogę przedłożyć najlepsze polecenia. (1728)

Potrzebna od 1. 10. r. b. (114)
bona
w średnim wieku, mówiąca dobrze po niemiecku, do zajmowania się, poza lekcyami, chłopcami w 9-tym i w 10-tym roku, i dozorowania młodszego. Tylko osoby dobrze polecone, z kilkoletniem doświadczeniem mogą być uwzględnione. Zgłaszać się można do **Eksp. Kuryera Pozn.** pod lit. **K. N. 114.**

Znajdzie korzystne umieszczenie w Królestwie **nauczycielka** Polka, posiadająca języki francuzki i niem., **rysunek** i muzykę.
Agence Internationale
Mme de Sikorska
Cracovie, Hôtel de Saxe.

Gospodyni
w średnim wieku, znająca się dobrze na gospodarstwie i gotowaniu, życzy sobie przyjąć miejsce na probostwie zaraz lub od 1 października. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod lit. **C C. 150. poste restante Poznań.** (139)

Poznań, Wodna ul. Nr. 2. **J. ZEYLAND** Poznań, Wodna ul. Nr. 2.
najstarszy i największy
skład trumien i artykułów pogrzebowych.
Założony w roku 1844.

Założony w roku 1844.
Trumny z drzewa i metalu w największym wyborze.
Trumny luksusowe i sarkofagowe.
Trumny drewniane i z wstawką cynkową, lub miedzianą.
Trumny drewniane, aksamitem lub suknem pociągane.
Obicia i dekoracye do trumien. — Tablice. —
Korony — bukiety — wieńce.
Swiece woskowe. —
Bielizna — poduszki — prześcieradła — materace do trumien.
Kraty i krzyże grobowe — nagrobki.
Skrzynie do trumien z blochów dębowych w ziemię do grobowców.
Skrzynie drewniane do wysyłki ciał.
Katafalki — całuny — dywany — świeczniki do wypożyczania.
Dekoracye pokoi żałobnych. (351)
Całkowite urządzenia pogrzebów.
Sprowadzanie i wysyłanie ciał w dalsze strony.
Ekspedycya natychmiastowa, wysyłka koleją najbliższym pociągiem.
Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat.

Opuścił prasę nasz **nowy cennik hurtowny ilustrowany artykułów odpustowych i jarmarcznych** i takowy przesyłamy odwrotnie, **lecz tylko sprzedającym.**
S. Bendlewicz i Sp.
(121) **Pleszew,**
Fabryka zwierciadeł, ram, obrazów, krzyżyków i szkaplerzy.

Kandydat filologii,
posiad. franc. i rosyjsk., w skutek nie odebrania pensyi jako guwerner z ostatniéj posady bez wszelkich zasobów, prosi o odpowiednie zajęcie, które ocaliłoby go od zguby. — Łaskawe oferty sub **„Pomoc" 131** do **Eksp. Kuryera Pozn**

Potrzebna (152)
nauczycielka
na wyjazd poza granicę zaboru pruskiego, biegła w francuzkiem, niemieckiem, angielskiem i muzyce, na pensyą tysiąc marek. Jeżeli zna i rysunki, to pensya będzie o 200 marek powiększoną. (152)
R. Koczorowski,
Plac Wilhelmowski nr. 10.

Wyborowe
Matjes śledzie
poleca (159)
J. N. Leitgeber.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.
Założona 1847
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

ORGANISTA
żonaty, młody, egzaminowany przez ks. dr. Ruchniewicza w Pelplinie, mający przytem dobry i silny głos, posiadający chlubne zaświadczenia, obecnie w miejscu, szuka od św. Michała t. r. jedynie dla polepszenia sobie innéj posady w mieście lub na wsi. Łask. oferty przyjmie **Eksped. Kur. Pozn.** sub **B. J. 153.**

Poszukuje się natychmiast na stałe zatrudnienie zdatnego (158)
lakiernika,
który umie **samodzielnie** pracować, **ale też tylko takiego.** — Oferty sub **A. B. 100. do Ekspedycyi „Nogat Zeitung" w Malborku** (Marienburg W Pr.) (158)

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.